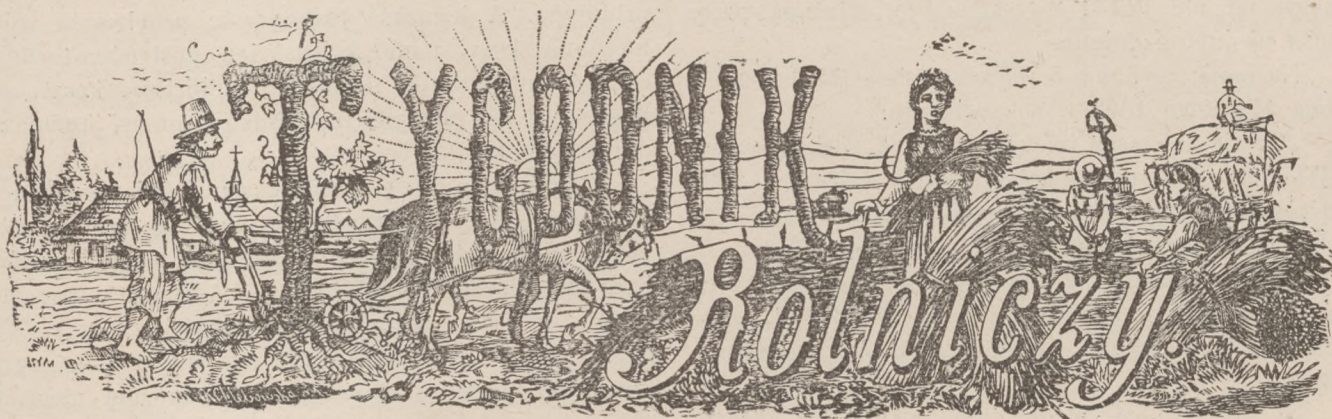




Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskim i całym państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskim rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficjalistów prywat. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik” 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy” wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik” i ogłoszenia, przyjmuje Administracja „Tygodnika” przy ulicy Basztowej, 1. 6, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcji przy ulicy Garncarskiej 1. 5.

Treść: W sprawie nieprawidłowości w pobieraniu opłat frachtowych i należności skarbowych. — Żniwo mechaniczne w praktyce. Influenca u koni. — W sprawie Radiatora i aparatu Wahlin’a. — Mleko odtłuszczone jako pasza dla bydła. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Oznajmienia: W sprawie obniżenia taryf dla transportu spirytusu. — Ogłoszenia. — Ceny produktów.

W sprawie nieprawidłowości w popieraniu opłat frachtowych i należności skarbowych.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego rozesłał do wszystkich Towarzystw rol. okręgowych odezwę o dostarczanie od członków swoich uzasadnionych skarg w razie żądania od nich niewłaściwie obciążonych opłat frachtowych i skarbowych. Ogłaszanie podobnych wypadków w *Tygodniku rolniczym* położy najprędzej tamę owym nadużyciom, dojdzie bowiem do wiadomości odnośnych władz i pouczy strony interesowane, w jakim razie upomnieć się mogą o sprostowanie tych nieprawidłowości.

Stosując się do powyższego wezwania Wydział Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jasle nadesłał następujące sprawozdanie:

Stosownie do zawezwania Świątecznego Wydziału z dnia 25 marca b. r., donoszę na razie o następujących faktach, odnośnie do transportów na kolejach państwowych:

I. W myśl ogłoszeń i repartycji rządowych, powinniśmy otrzymywać sól bydlęcą za pośrednictwem c. k. kolei państwowych po 5 złr. za 100 kg. loco saliny. Po dopełnieniu licznych, a dla gospodarza na wsi zamieszkałego uciążliwych formalności, wysłałem pieniądze na sól bydlęcą do kolei państwowej w Wie-

dniu przy końcu grudnia 1895 r. Załatwienie tej sprawy nastąpiło dopiero 31 stycznia 1896 r. w Wiedniu, tak iż w międzyczasie urgens założyłem, наконец wydano odnośne polecenie do Bochni o wysłanie zamówionej soli zamiast 800 tylko 700 kg. i bez żadnego rachunku zwrócono mi z 5 złr. pozostałych od zapłaconych 8 cet. metr. soli tylko 1.71 złr. Dopiero wskutek mojej reklamacji otrzymałem załączone tu wyjaśnienie z d. 17 marca 1896 roku L. 36458/2064, z którego wynika, że za sól bydlęcą zapłaciłem z góry 5 złr. za 100 kg., dalej koszt od 100 kg. 47 ct., fracht 4 złr. 22 : 700 = 60 ct., czyli, że 100 kg. soli kosztowały loco Moderówka 6 złr. 7 ct., a więc transport i koszt 1 złr. 7 ct. na 100 kg. z Bochni do Moderówki. Pomijam już i to, że transporty poniżej 5.000 złr. nie korzystają z ulg taryfowych, które są o tyle iluzoryczne, że mało który gospodarz może potrzebować 5.000 kg. soli będącej i tej by mu nie udzielono, to same koszty oprócz ceny i przewozu wynoszą 47 ct. za 100 kg. To są owe ułatwienia, które tak hojnie obdarzony jest zawód gospodarski.

II. Za pośrednictwem firmy S. Reich w Dukli sprowadziłem w jesieni 1895 roku jeden wagon żużli Thomasa, od Chemische Fabriks Actien Gesellschaft vorm. Mor. Milch & Comp. z Karf i jeden wagon kości mielonych od B. Margulies & Comp. z Wiednia, przedłożywszy odnośne certyfikaty c. k. Starostwa w Jasle.

Sztuczne nawozy, wagonami sprowadzane, mają także ułatwienia taryfowe obiecane. W obu wypadkach refakcyi tej nie dano, a reklamacyę założoną przez Reicha nie uwzględniono.

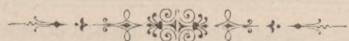
Na moje zapytanie o refakcyę, piszę Reich w liście z dnia 17 lutego 1896 r. co następuje:

„Co się zaś tyczy refakcyi, właśnie reklamowałem do Wiednia, ale Dyrekcya kolei nie chce wcale w r. 1895 jaką refakcyę udzielić, a to z tego powodu, gdyż i tak fracht od sztucznych nawozów jest bardzo niski“.

Oryginalnych listów przewozowych, odnośnie tych dwóch wagonów nawozów nie mogę przedłożyć, gdyż odesłałem je w swoim czasie p. Reichowi celem reklamacyi.

III. Pożądaniem byłoby dla gospodarzy, którzy znajdują się w przykrem położeniu, że dla przezimowania inwentarzy muszą sprowadzać żywność, jak owies, otręby, bób, koniczyne lub słomę, ażeby za dostarczeniem certyfikatu Towarzystwa okręgowego rolniczego mogli także korzystać z ulg przewozowych na kolejach, gdyż transport takich artykułów żywności wynosi od 20 do 50% ich wartości, w miarę odległości i cen tych produktów.

Władysław Rieger.



Żniwo mechaniczne w praktyce*).

Emigracya ludności wiejskiej do miast fabrycznych, z każdym rokiem powiększając braki i potęgując wymagania służby, na pierwszym planie stawia kwestyę mechanicznej pracy, mianowicie też żniwa. Młocarnie parowe i konne, siewniki rzędowe i rzutowe, grabie amerykańskie, dwu, trzy i czterosiłkowe pługi, kultywatory, walce i t. p. są narzędziami ogólnie uznanej dobroci i pożytku i jako takie, w najszerszych kołach ziemiańskich stosowane.

Inaczej nieco przedstawiała się dotąd kwestya żniwa mechanicznego. Genialny w zasadzie pomysł automatycznego działania żniwiarek, w praktyce przez długie lata zawodził oczekiwania i nadzieje twórców. Ciężka ich konstrukcyja utrudniała pracę; nadmiar komplikacyj nie znosił najmniejszych przeszkód, wadliwość użytych materyałów, podlegając częstym uszkodzeniom, domagała się nieustannych a kosztownych reperacyj... co w połączeniu z nazbyt wielkiem zużyciem sił pociągowych (8 silnych koni do zmiany), oraz licznej obsługi, pracę ich, w stosunku do doświadczonych pożytków, czyniło zakosztowną i powolną, a w razie zepsucia (co nierzadko miało miejsce) narażało na przykry zawód i dotkliwszą jeszcze przerwę w dopełnianiu sprzętów.

*) Z Rolnika i Hodowcy.

Ulepszenia, zastosowane w konstrukcyi i wyrobie dzisiejszych żniwiarek, z gruntu usunęły wszelkie wady prototypu. A jednakże rozwiązanie problemu żniwa mechanicznego, mimo kolosalnych postępów techniki, odkryć i ulepszeń w dziedzinie hutnictwa, kosztowało blisko lat 40 olbrzymich wysiłków pracy, rozumu i poważnych kapitałów...

Stosowane w ciągu tego czasu różne modyfikacye w mechanizmie i konstrukcyi, wiele zawsze pozostawały do życzenia; dopiero w ostatnich latach żniwiarki firm: Mac-Cormicka i W. Lilpola „Adriance“, oraz inne mniej mi znane, stanęły na wysokości zadania. Tak jedne, jak drugie, odznaczają się znakomitem uproszczeniem wielce skomplikowanego dawniej mechanizmu; grube, ciężkie, a mimo to nietrwałe części lanego żelaza, zastąpione zostały o wiele wytrzymalszą a znacznie cieńszą, zatem lżejszą „kuto-laną stalą“; co ważniejsza, nowo zastosowany pomysł przyrządu „momentalnego podnoszenia lub obniżania pomostu“ dowolnie regulować pozwala nie tylko wysokość cięcia, lecz w razie przytomności kierującego, omijać przeszkody, mogące maszynę, a względnie noże narażić na zepsucie; наконец dowolność w nadawaniu szybkości obrotom grabi, zależnie od jakości i gęstości zboża, normuje grubość pokosów i garści, co wszystko w połączeniu z lekkim i swobodnem działaniem, żniwiarkom dzisiejszym zapewnia prawo obywatelstwa, stawiając je w rzędzie skończonych i pożytecznych narzędzi rolniczych.

W zeszłym i bieżącym roku w kilku majątkach pow. brzezińskiego dopełniano sprzętów żniwiarkami Adriance i Mac-Cornicka, dwóch systemów, mianowicie: „żniwiarko-wiązałek i składających zboże nie wiązane.“

Dodać winienem, że okolice brzezińskiego są w ogóle kamieniste i mimo starannego wybierania zawsze jeszcze podczas uprawy pewna część kamieni wydobywa się z ziemi: te jednak przy uwadze kierującego i dzięki ruchomemu pomostowi z łatwością omijać się dają.

Dowodem służy np. żniwiarka Mac-Cormicka, która u p. Czarnockiego w Leszczynach, funkcjonując całe żniwa w ciągu lat dwóch, ani razu nie uległa zepsuciu. Toż samo miało miejsce w roku bieżącym u p. Lilpola w majątku Kołacin, gdzie mimo różnych przeszkód i uprawy nie zupełnie do żniwiarki zastosowanej, obie żniwiarki Adriance, dzięki przyrządowi momentalnego regulowania wysokości cięcia, wszelkie przeszkody pokonały zwycięsko. Działanie żniwiarek, a zwłaszcza żniwiarko-wiązałki Adriance odbywało się wobec licznej gromady zaproszonych obywateli na terenie mocno wzgórkowatym i kamienistym, a pomimo, że noże na pochyłości pogórka po kilkakroć zaryły się w ziemię, działały dalej, nie uległszy zepsuciu. Oprócz równego i czystego cięcia, zdumiewającą jest matematyczna dokładność i precyzya, z jaką dokonywa ona wiązanie i składanie snopków.

Jak dalece materiał użyty do budowy dzisiejszych żniwiarek, posiada siłę odporną, świadczy fakt, że dość mocno zgiętą podczas transportu sztangę, stalowej przeszło średnicy, doraźnie na zimno wyprostowano młotkiem bez śladów nadpęknięcia.

Celem dokładnego zbadania i oceny dobroci, oraz przewagi w działaniu żniwiarek obu pomienionych firm, poddano takowe konkursowi w dobrach Rogów, pana Ignacego Wilskiego, gdzie dawniej już zastosowana uprawa płaska i pola oczyszczone z kamieni, dla prób rzeczonych pomyślny przedstawiały teren. Konkurs to był rzeczywisty, odbywał się bowiem nie na jakimś wybranym zbożu i pod kierunkiem specjalistów-mechaników, lecz w ciągu dłuższego czasu; 4 żniwiarki funkcyonowały dzień cały, kierowane przez zwyczajnego fornała pod okiem miejscowego zarządu.

Aczkolwiek na oko, żniwiarki obu systemów funkcyonowały jednakowo, wszakże, jak utrzymują pp. Wilski i Czarnocki, żniwiarka „Mac-Cormicka“ przy zużyciu takich samych sił „daje roboty więcej“, podczas bowiem, gdy „Adriance“ w ciągu dni 5 zżęła 50 morg., „Mac-Cormick“ sprzątnął 56. W Leszczynach np. żniwiarka „Mac-Cormick“ w ciągu sezonu żniwnego zarobiła 260 rs. brutto, zatem wobec kosztów kupna 230 rs. w jednym roku z poważnym procentem powróciła nakład.

Tak żniwiarki same, jako i żniwiarko-wiązałki, wymagają siły jednej pary koni, przyczem prawidłowy chód maszyn nie tyle wymaga wielkiej siły ile jednostajnej i równej, t. j. t. zw. „koni branych“ a przede-wszystkiem z wyrobionym „stępem.“

O ile bowiem równiej i szybciej idą konie, tem lepiej funkcyonuje maszynerya i więcej zżyna zboża; zatem dobrze zrozumiany interes wymaga, aby konie co kilka godzin zmieniać.

Przy dogodnych warunkach pola i zaprzęgu, żniwiarka idzie lekko, zboża nie targa, ani go nie kruszy, pokosy składa równo, a tem lepiej i dokładniej, im zboże jest gęściejsze i nie potargane.

Na ozimieniu żniwiarki obu rzeczonych firm funkcyonowały zupełnie dobrze i jednakowo; pomimo, że w roku bieżącym trafiało się wiele zboża potłuczonego i zwiłkanego przez burze i wiatry, zapychanie się noży lub inne wpływy, tamujące cięcie i swobodny chód maszyny, nie miały miejsca; nagarniacze (grabie), nachylając dobrze już dojrzałe żyto, bynajmniej go nie kruszyły, ani też wikały garści przy ich odgarnianiu i składaniu; gorzej nieco Adriance działała na jęczmieniu, przybierając bocznem kółkiem ściany stojącego zboża i przyniatując takowe.

Niedokładność powyższą spowodować miało uszkodzenie podczas przewozu, co zdolny mechanik prawdopodobnie usunąć zdoła.

Każda czynna żniwiarka, oprócz pary koni i kierującego, wymaga pomocy dwóch ludzi, rozstawionych na dwóch przeciwnych końcach pola, już to celem

uprzątania nieprzyciętego na zawrotach zboża, już dla zaokrąglenia niezbyt ostrych kątów i ułatwienia na zawrotach kierowania narzędziem. Żniwiarko-wiązałka, mimo zwiększonych funkcji mechanicznych, zużywa także same siły i obsługę; i jak powiedzieliśmy wyżej, pod względem ilości i jakości pracy, oraz świadczonych usług, „nie nie pozostawia do życzenia“. Jest wszakże jedno „ale“ i to ale nader poważne. Do wiązania snopków nadaje się jedynie szpagat, sporządzony ze specjalnej amerykańskiej pokrzywy, gdyż, jak twierdzą, tylko moc tegoż wytrzymuje naprężenie, wywołane automatycznym działaniem przyrządów ściągających złożone na pomoście zboże, celem związania tegoż.

Funt rzeczonego szpagatu kosztuje 25 kop., obejmując około 200 łokci, a że na związanie snopka zużywa się około 1½ łokcia, zaś wielkość, czyli objętość snopka w stosunku do zwykłej dworskiej więzi, zostaje w proporcji jak 2 : 1 — zatem gdy móg zboża wyda 5 kóp dobrej więzi, to dla związania 600 snopków wypadnie zużyć 4½ funta szpagatu, co znaczy, że samo tylko mechaniczne związanie 1 morga oziminy kosztować będzie rs. 1 kop. 12½, plus 4 konie i 3 ludzi, co rachunek przeciętnego morga obciąży kosztem przeszło 40 kop. Z wyprowadzonych tą drogą danych okazuje się, że móg sprzętu „żniwiarko-wiązałką“ wobec tymczasowej niemożności zastąpienia kosztownego amerykańskiego szpagatu wiązaniem tańszem, wymaga nakładu przeszło rs. 1 kop. 50. Z drugiej strony, jeżeli przy praktykowanych dotąd cenach najmu, ręczne skoszenie morga oziminy, ze związaniem i ustawieniem, kosztuje od rs. 1 kop. 5 do rs. 1 kop. 20, to przy obecnej wartości produkcji rolnej, wiązalka jest narzędziem „nie wytrzymującym finansowej krytyki“. Przypuszczając dalej, że ulepszona fabrykacya pozwoli z konopi krajowych wyrobić szpagat odpowiedniej mocy, to zawsze funt tegoż kosztować musi 20 lub więcej kop., czyli że i przy tym rachunku wiązanie wypadnie za drogo.

Na tem miejscu za właściwe uważamy polecić uwadze interesowanych ziemian projekt „zużytkowania włókna pokrzywy krajowej“, rośnię badyle której, zalegając żywniejsze kąty ogrodów i okólników naszych, są jak dotąd szpetnym, uprzykrzonym i nie miłym a trudnym do wypłnienia chwastem.

Przed laty przeszło 30 jeden z najwybitniejszych rolników poznańskich, myśl zużytkowania włókna pokrzywy krajowej dla celów gospodarskich poparł czynem, przyczem, postępując podobnie jak z przyrządzaniem konopi, jak twierdził, dobył włókno mocniejsze od konopnego, białością zaś dorównyujące lnianemu; utrzymywał nadto, że odpowiednio przygotowana przędza służyć może na wyrób płótna, które acz grube, trwałością przewyższa tkaniny lniane.

Dlaczego przykład rzeczony nie znalazł naśladowców i dotąd się nie upowszechnił, objaśnić nie umiemy. W każdym razie wobec wysokiego interesu, jaki obudza

„kwestya żniwa mechanicznego“, podjęcie prób z rośliną, wyrastającą bez kosztów i szczególnych zabiegów rolnika, a mogąca oddać tymże poważne usługi, spoczywa w obowiązku ludzi, dbałych o postęp i rozwój wytwórczości krajowej.

Edmund Dobrzański.

Influenca u koni.

W ostatnich latach upowszechnia się u koni choroba, zwana „influencą“, która czyni je przez dłuższy czas niezdolnymi do pracy i powoduje silne chudnięcie, a nawet śmierć. Nie ma ona nic wspólnego z chorobą tegoż nazwiska u ludzi, a dotyka wyłącznie konie, nie udzielając się innym zwierzętom.

Ponieważ siedlisko tej choroby znajduje się w pewnych organach płucnych i sprawia cierpienia przewodów oddechowych i piersi, przeto uważano ją dawniej jako zarazę płucną, co spowodowało fałszywą, a więc bezskuteczną kurację.

Influenca pojawia się u koni w każdej porze roku, szczególnie jednak w jesieni i na wiosnę, rozszerzając się szybko i powodując przy niedostatecznem pielęgnowaniu nieraz bardzo znaczne straty.

Wybuch tej choroby zapowiada się rozmaitemi chorobliwymi oznakami w organach oddechowych, pokarmowych i piersiowych, a odpowiednio do właściwości stajni, pielęgnowania, wieku i stanu pożywienia koni, bywa mniej lub więcej gwałtowny i przeciąga się przez kilka dni lub miesięcy.

Przyczyną tej choroby jest długotrwałe oddechanie zarazkiem, powstającym z rozkładu wydzielin skórnych i płucnych, które przy wadliwym urządzeniu stajni zamieniają się w truciznę, oddziaływującą przede wszystkim na organy oddechowe i przewodu pokarmowego. Dlatego dotyka ona najczęściej konie, które przez dłuższy czas pozostają nieczynnie w stajni nieprzewiewnej, niskiej i zadusznej, bez należytego odświeżania powietrza. Jeżeli przytem wskutek silnych wiatrów, nastąpi raptowna zmiana stanu powietrza, oddziaływująca niekorzystnie na oddechowe organy zwierząt, to pojawia się wówczas najczęściej influenza. Że zaś owe zmiany powietrza następują zwykle w jesieni i na wiosnę, ztąd też pochodzi wybuchanie owej choroby głównie w tych porach roku.

Zarazek influency nie znajduje się, jak niektórzy błędnie mniemają, w resztkach paszy, zanieczyszczonej ściółce lub w nawozie, lecz jedynie w zatrutem powietrzu stajni. Doświadczenia wykazały, że konie zdrowe, stykające się przez jakiś czas z chorymi, jedzące z tych samych żłobów i stojące lub leżące na zanieczyszczonej już ściółce, pozostały mimo tego zupełnie wolne od tej

choroby, jeżeli nie były zmuszone oddechać zbyt długo zepsutem powietrzem tych stajen. Początkowymi objawami influency są: ogólne osłabienie konia, brak chęci do jadła, mimo zadawania mu najlepszego owsa i siana, smutne spuszczenie głowy i obojętny, mętny wzrok. Następnie występuje nabrzmiałość gruczołów, ciężki oddech i silny kaszel przy każdym przedszym ruchu. Jeżeli koni ten pozostanie nadal w owej stajni z zatrutem powietrzem bez pospieszenia z przyniesieniem mu odpowiedniej pomocy, to choroba obejmuje coraz silniej płuca, serce i organy trawienne. W wielu razach występują na głowie nabrzmiałości po obu stronach uszów, rozciągając się potem na czoło i szyję, aż do przedniej części brzucha i sprawiając dotkliwy ból. Następnie pojawia się zawsze silne rozwolnienie żołądka z przykrymi wyziewami, zanieczyszczającymi powietrze. W końcu wywiązuje się gwałtowna febra, przyczem koni szybko chudnie i staje się coraz słabszym.

Jakkolwiek influenza przy starannem pielęgnowaniu da się łatwo uleczyć, to wszakże w razie zaniedbania jej kończy się często śmiercią, szczególnie gdy obejmuje jednocześnie płuca i serce.

Przy ukazaniu się więc tej choroby należy przede wszystkim starać się o usunięcie ze stajni powietrza zatrutego, a o wprowadzenie zdrowego i świeżego, oraz o dostarczenie znacznej ilości światła, gdyż oba te czynniki ułatwiają kurację. Jeżeli jest inna dosyć obszerna, lecz wolna od przeciągów stajnia lub szopa, to dobrze jest umieścić w niej zaraz konie chore, albo też wypuszczać je codziennie po parę godzin przed i po południu na ocieniony trawnik.

Obrzmiałość gruczołów na szyi obmywać trzeba wodą letnią trzy lub cztery razy dziennie i dawać wilgotno-ciepłe okłady, chroniąc przy tem chorego konia przed ostrymi wiatrami i przeciągami. Obmywanie i obwijanie powinno trwać tak długo, aż nabrzmiałość gruczołów zupełnie ustąpi. Do picia daje się koniowi ciepły lub letni odwar owsa śródownego. Jeżeli chory koni musi pozostać w tej samej stajni, to należy czyścić ją ciągle i starannie z nawozu stałego, a szczególnie płynnego, który powinien odpływać natychmiast splukiwany i wymiatany, by wyziewami swymi nie zanieczyszczał powietrza.

Po oczyszczeniu stajni należy pootwierać okna, chroniąc wszakże chore zwierzę przed przeciągami. W lecie trzeba i w nocy pozostawić okna otwarte, w zimie zaś czynić to wypada tylko w dzień, po wyprowadzeniu koni ze stajni. Dla utrzymania dobrego powietrza nie należy trzymać w stajni przepotniałych derek, siodła lub zmoczonej uprzęży. Trzeba też starać się o suchą podściółkę, do czego nadaje się szczególnie torf, gdyż wciąga w siebie urynę i przeszkadza ulatnianiu się amoniaku.

Na polecenie zasługuje zadawanie choremu koniowi środków, wywołujących poty, gdyż tym sposobem

usuwa się z organizmu znaczną ilość tych soków i zepsutych materyj, co powoduje ulgę w cierpieniu.

Po należytem wypoceniu, które nastąpić może tylko w stajni dobrze wywietrzonej, obmywa się chorego konia letnią wodą i wyciera dokładnie wiechciami słomianymi.

Przy zaniedbaniu środków powyższych lub narażeniu chorych koni na zimne wiatry, powstają zwykle rozmaite choroby płuc i piersi, które objawiają się kaszlem. Konie takie chudną prędko i upadają coraz bardziej na siłach, lub też giną raptownie wskutek udaru sercowego lub płucnego.

Przy starannem użyciu środków powyższych, mogą konie wyzdrowieć zupełnie w ciągu jednego tygodnia, w przeciwnym zaś razie choroba przeciąga się długo, a wyzdrowienie nie będzie już nigdy zupełnem.

W sprawie „Radiatora“ i o aparacie P. Wahlin do robienia masła wprost z mleka.

W Nr. 37 *Tygodnika rolniczego* z dnia 12 września b. r., P. Nawrocki, autor cennego artykułu: „Nowy sposób robienia masła“, opisując „Radiatora“ twierdzi, że masło wyrobione przy pomocy tego przyrządu jest daleko trwalszem od masła zwykłego. Opinię tę, zaczerpnął autor, jak pisze, PP. Friant i Houdet z artykułu pomieszczonego w *Bulletin du Ministère de l'Agriculture*.

Otóż chcemy w tej notatce, opinię powyższą o tyle sprostować, że właśnie doświadczenia, przytaczane przez innych autorów, doprowadziły do tego rezultatu, że pomimo pewnych korzyści i dobrych stron przyrządu, o którym mowa, proceder cały nie jest jeszcze doskonałym, bo masło ma nie być bez zarzutu co do smaku. I tak na przykład, czasopismo *La Laiterie*, w jednym z numerów tegorocznych, po opisanu radiatora i prób robionych, wychwala ten aparat, lecz dodaje, że masło nie ma smaku takiego, jaki być powinien i że ten cały nowy proceder, aby mógł stanowczo być wprowadzonym do ciągłej praktyki, potrzebuje jeszcze jakiejś metamorfozy; że jest się bardzo blisko celu, ale się u niego nie jest. Przytem dodaje autor artykułu w *La Laiterie*, że trzeba będzie już prawdopodobnie nie długo czekać, a radiator stanie się zupełnie odpowiednim dla praktyki mleczarskiej.

Do tej samej konkluzji i my musimy się przyłączyć, i wydaje się nam roztropnie zalecić osobom, któreby chciały radiatora nabyć, zachęcić do przewleczenia sprawy, nim proceder nowy robienia masła będzie udoskonalony. W każdym razie należy być wdzięcznym P. Nawrockiemu za zwrócenie uwagi czytelników *Tygodnika* na ten nowy przyrząd.

S. Wahlin w Anglii, zbudował aparat mający ten sam cel, co i radiator, który jest konstrukcyi P. Sale-niewa. Konstrukcyja P. Wahlin jest jednak zupełnie inna i sposób wydzielania masła ze śmietanki też inny. I temu aparatowi nie rokuja na razie wielkiego powodzenia dla tej samej przyczyny co i radiatorowi, a mianowicie, że smak masła nie jest dojrzwały. U nas, gdzie takich rafinowanych wymogów co do smaku w ogóle nie mamy, oba wzmiankowane aparaty będą mogły prędzej wejść w użycie, niż na zachodzie.

Dr. U. W. M.

Mleko odtłuszczone jako pasza dla bydła*).

(S.) Istniejące już i w coraz większej jeszcze liczbie powstające mleczarnie mają wielki dostatek nabiału, a szczególnie mleka odtłuszczonego, które rolnikom oddają napowrót, oddzieliwszy z pełnego mleka śmietankę. Jestto wyborny materyał na paszę dla inwentarza i ogólnie też bywa używany. W pierwszym rzędzie używa się mleka odtłuszczonego do tuczenia wieprzy, ale że czerwotka w niejednej świniańi ogromne zrządziła szkody, nie mogą właściciele w tak wielkich rozmiarach trzody chlewnej hodować, jakby chcieli, ze względu na korzyści z tą hodowlą połączone. Nie wiedząc, co z owym tanim materyałem zrobić, zaczęli dodawać krowom do paszy i przekonano się, że korzyść z tego sposobu okazała się wielką. Pewien rolnik szwedzki, Lindström, który pod tym względem dużo nabrał doświadczenia, podaje następujące wskazówki, jak się obchodzić z mlekiem odtłuszczone, by dało wyborną i korzyść przynoszącą paszę dla krów.

Aby zniszczyć bakterye mleczne, mleko odtłuszczone nasamprzód ogrzewa na 80 do 85° C. Skoro mleko ochłodziło do 40 stopni, dodaje do mleka podpuszczkę, wytwarzającą ser, który gdy się tworzy zaczyna, miesza mleko ze sieczką, lub czysto osianemi plewami i przerabia, by się należycie zmieszało. Tak zaprawiona pasza po 1½ do 2 dni zaczyna fermentować i wydaje woń słoju i smak taki sam. Paszę tę bydlę chciwie zjada.

Lindström sposobu tego używał przez dwa lata i doszedł do przekonania, że 2 kg. mleka odtłuszczonego zastąpić mogą 1 kg. paszy skoncentrowanej, składającej się z 2 części sroty owsianego, 1½ części makucha z orzecha ziemnego i 1½ części otręb pszennych.

Próby wykonywane na małą skalę, tak były korzystne, że urządzono potem pasienie na większe rozmiary na 4 folwarkach pod Trystorp. Użyto po 4 kg. na krowę, a odjęto po 2 kg. paszy skoncentrowanej.

*) Z *Ziemiańska*.

przytem dawano po 5 kg. siana, niezbyt wyborowego, na sztukę. Krowy, które dawały po 9 do 10 kg. mleka na dobę, otrzymywały w paszy po 4 kg. mleka odtłuszczonego i po 5 kg. siana, do tego słome.

Przy tym sposobie paszenia, wydajność mleka u krów nie zmieniła się, ale do produkcji $\frac{1}{2}$ kg. masła zużyto 1 kg. mleka mniej. Codziennie spotrzebowano 800 kg. mleka paszy skoncentrowanej, co stanowiło 36 mk. oszczędności. Wydajność mleka u krów pozostała równą, a bydło nabrało tuszy.

Wpływ paszy na zawartość tłuszczu w mleku był tego rodzaju, że do wyrobienia 1 kg. masła, spotrzebowano 2 kg. mleka mniej, niż w ciągu 10 ubiegłych lat o tej samej porze. Tym sposobem polepszyła się jakość. Rezultaty tego sposobu pasienia streszcza Lindström jak następuje:

Paszy tej z dobrym skutkiem użyć należy tak dla krów, jak i do opasów. Nie należy dawać więcej jak 4 do 5 kg. mleka odtłuszczonego na krowę i dobę, a sieczka winna być drobno rznietą, najlepsza jest owsiana. Trzy czwarte kg. śrótu owsianego i $\frac{1}{4}$ makucha z orzecha ziemnego zastąpione być mogą 4 litrami zserzonego mleka odtłuszczonego. Udój mleka się nie zmniejszył, ani w zimie, ani w jesieni, gdy krowy stoją na suchej paszy.

ROZMAITOŚCI.

Falszowanie mleka i masła w Peszcie. Podług postanowienia nowej ustawy został magistrat miasta Pesztu obowiązany do ścisłego wykonywania nadzoru nad środkami pożywienia i do utworzenia w tym celu osobnej instytucji. Otóż berlińska *Molkerei-Zeitung* donosi, iż instytucja ta rzeczywiście już powstała, a ze sprawozdania jej z roku ubiegłego okazuje się, że w stolicy Węgier, gdzie przedmioty spożywcze powinny być najlepsze i najtańsze, falszowanie ich odbywa się zuchwalej i na większe rozmiary, aniżeli gdziekolwiek indziej. Z 1739 prób badanego mleka okazało się, że w 1254 wypadkach było ono zfałszowane. Przy rozbiórce masła sprawdzono, iż przy 261 rozbiórach było tylko w 35 próbach masło czyste bez wszelkich dodatków. Prawdopodobnie nowa instytucja nadzorcza poczyni energiczne kroki, by zapobiedz temu nadużyciu, które przeszło już wszelkie granice.

Spirytus z drzewa. Korespondent *Kuryera Warszawskiego* donosi z Wiednia: „Pisałem niedawno o spółce do wyrobu spirytusu z drzewa w Anglii. Równocześnie wystąpił w Wiedniu Robert Zdarek (z Wachringu) z tym samym wynalazkiem. Z włókna drzewnego, ze zdrowego i spróchniałego, z igliwia, z sęków dobywa on spirytus w ilości zdumiewającej. Z jednego cetnara metrycznego

trzasek sosnowych i jodłowych wydobył on 7 i pół litra czystego alkoholu, zatem więcej niż się wydobywa z równej ilości buraków. Koszta produkcji są przy tem tak nieznaczne, że konkurencja ziemniaków, zboża, kukurudzy jest z góry niemożliwą. Laboratorium wynalazcy zwiedzili zawodowi znawcy i byli zdumieni, zwłaszcza tą okolicznością, że gnijące, spróchniałe drzewo tak samo jak zdrowe użyte być może.

Alkohol, wydobywany przez wynalazcę, jest zupełnie wolny od olejków fuzlowych. Postępowanie jest bardzo proste i łatwe, nie nastęrcza żadnych trudności. Żaden chemik nie oczekiwał dotąd takich rezultatów, a nadto drzewo po wygotowaniu może być jeszcze na papier przerabiane, a jako boczne produkty pozostają amoniak i ciała nawozowe. Fabryka taka w okolicach, gdzie drzewo jest tanie, może przynosić 100% zysku.

Jest to wynalazek niesłychanego znaczenia, ważnym jest z dwóch powodów: raz, że po zaprowadzeniu wyrobu spirytusu z drzewa, ziemniaki i zboże pozostaną tylko na pożywienie, powtóre, że równocześnie zostały już udoskonalone lampy spirytusowe. Polegają one na podobnem urządzeniu, jak żarowe, gazowe, Auerowskie, t. j. płonące gazy rozpalają aż do białego żaru stożek z rozmaitych soli, w palniku umieszczony. Dwa te wynalazki równocześnie uzupełniają się i nie ulega żadnej wątpliwości, że przed końcem wieku, będziemy mieli wódkę z drzewa i będziemy oświetlać spirytusem. Gaz pozostanie niemniej do popędzania maszyn i gotowania. Ustanie niebawem używanie węgla do opału i gotowania. Wyrób spirytusu z drzewa nie zagraża lasom, przeciwnie, gdy korzyści z rabunków lasów tak niezmiernie się podniosą, podniesie się i opieka nad lasami, szczerzenie ich i zalesianie pustek. (*Z Ziemiańska*).

Zaprawianie nasienia pszenicy. Przy tegorocznych sprawozdaniach ze zbiorów, są także skargi na śnieć w pszenicy, co jest dowodem, że nie wszędzie zapobiegają temu przez odpowiednie zaprawianie nasienia. Przypominamy zatem, że najłatwiejszym i najmniej kłopotliwym środkiem do tego jest 5% roztwór wiotryolu miedzi, którego działanie powinno trwać przez 15 godz. Przy małych ilościach nasienia zanurza się je w tym roztworze w kadzi lub beczulce, przy większych ilościach skrapia się nasienie obficie na kupach tak, ażeby było wilgotne i miesza dokładnie szufłą. Najlepiej jest przeprowadzić tę czynność zaraz po południu, by rano było gotowe do siewu. Ponieważ jednak kwas wiotryolu miedzi mógłby być szkodliwym dla kiełków, skrapia się w końcu ziarno przez 5 minut 10% mlekiem wapiennym i po wymieszaniu rozgartuje cienko dla obeschnięcia, poczem w kilka godzin może już być wysiane. Przy użyciu mleka wapiennego należy skutecznie skropienie wiotryolem miedzi przed południem, a mlekiem wapiennym wieczorem, by na drugi dzień rano było ziarno już obeschnięte. Do zaprawiania użyć trzeba tylko tyle ziarna, ile w jednym dniu wysianem być może.

Noszenie plew i sieczki ze stodoły do stajni odbywa się często w ciężkich koszach, plecionych z wikliny, gdy można to skutecznie w bardzo lekkich i tanim koszcie sporządzonych noszach czy pudłach, których tylko ramy sporządzone są z drzewa, ściany zaś i dno wybite być mogą płótnem ze starych worków. Po bokach przybite są lekkie drążki z wypuszczeniem na zewnątrz rękojeści do trzymania za nie dla dwóch ludzi noszących plewy.

Roślina pożyteczna dla drobiu. We Włoszech uprawiają od dawna *Heracleum sphondylium* (Der gemeine Bärenklau), gdyż hodowcy kur zrobili z tą rośliną tak korzystne doświadczenia, iż uprawę jej na miejscach mniej użytecznych rozszerzają w coraz większych rozmiarach. Kury zjadają soczyste liście tej rośliny z wielkim upodobaniem i pożytkiem.

Stacje hodowli drobiu. Istniejące od lat 5 w prowincji Saksonii „Stowarzyszenie hodowli drobiu“ ma na celu upowszechnienie tej hodowli zapomocą zakładania coraz nowych stacyj hodowlanych i taniej sprzedaży jaj do wyłęgania. Dotychczas istnieje już tam 49 stacyj, które wyhodowane u siebie pisklęta oddawać będą do tworzenia nowych stacyj. Kogut i 3 do 5 kur stanowią stadko, powierzone hodowcy pod pewnymi warunkami bezpłatnie. W roku bieżącym jest znowu pewna ilość stadek do rozdania, a mianowicie ras: Minorka, Rammelsloher, Langshan, niebieskie i czarne Andaluzie, Dominikańskie i Hamburskie Silberlack. Rozdzielanie tych kur odbywa się od września do grudnia.

Wyłapywanie myszy i szczurów. Dla zwabienia myszy i szczurów do zastawionych pułapek, puszcza się na przynętę kilka kropel olejku z drzewa różanego. Zapach tego olejku ma być tak ponętny dla tych zwierząt, że bez pamięci biegną do tak zaprawionej przynęty w pułapce i wszystkie mogą być wyłapane. Olejku tego można dostać w każdej aptece. (*Kuryer rolniczy*).

Zatamowanie krwi przy zranieniu. Rolnik znajduje się często w potrzebie zatamowania krwiotoku przy zranieniu czy to człowieka, czy też zwierzęcia. Używane dotychczas środki okazały się nie zawsze dosyć skutecznymi. Obecnie poleconem jest posypanie rany popiołem świeżo spalonego płótna lub bawełny, wskutek czego wytwarza się na ranie skorupa, powstrzymująca upływ krwi. Wyrażnem jest jednak zastrzeżenie, iż popiół pochodzić musi ze świeżo spalonego płótna.

Wiadomości handlowe.

Na początku ubiegłego tygodnia ceny zboża podnosiły się coraz bardziej, gdyż zakupowano w Ameryce znaczne jego ilości do nawiedzonych posuchą Indyj wschodnich i Australii. Również i Anglia zaopatrywała się w zboże amerykańskie. We Francji notowano wyż-

sze ceny, chociaż potem nastąpiła mała obniżka. W Belgii i Holandii panowała stała tendencja. W południowych Niemczech i nad Renem handel zbożem był bardzo ożywiony, toż samo i w Rosji przy cenach zwykłych. Z końcem jednak tygodnia nastąpiła raptowna reakcja na targach w Berlinie i we Francji, wskutek czego i ceny w Wiedniu i Krakowie podległy dosyć znacznej obniżce.

Handel nasionami przybiera tendencję zwykłą. Przeciętny zbiór koniczyzny czerwonej w Europie wynosi zaledwie połowę sprzętu poprzedniego, ale znajdują się jeszcze znaczne zapasy towaru zeszłorocznego. Plon koniczyzny białej i szwedzkiej jest również mało obfity, tylko w Kanadzie koniczyzna szwedzka udała się dobrze.

OZNAJMIENIA.

Obniżenie taryf dla transportu spirytusu.

W wykonaniu rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 20 grudnia 1895 roku przyznane zostały na czas od 1 września 1896 do 31 sierpnia 1897 roku rozmaite opusty taryfowe dla przewozu spirytusu w ilości co najmniej 10.000 kg., które co do głównych punktów i odnośnie do Galicji i c. k. kolei państwowych, podajemy poniżej.

Przy załatwieniu tych rachunków potrącanie być mają od opustów 2%, a razem najwyżej 25 złr. na pokrycie kosztów ogłoszeń i poświadczeń.

Przy transporcie spirytusu kolejami państwowymi ze stacyj w Galicji do stacyj: Bielsko, Jungbunzlau, Klagenfurt, Kolin, Pardubitz, Praga, Raitz, Smiritz, Troppau (Opawa), Wessely nad Luchnitz i Wiedeń, przy opłacie taryfowej od przynajmniej 10.000 kg. i wagonu przy bezpośrednich listach taryfowych, jako też przy dalszej przesyłce zagranicę lub do Tryestu w tej samej lub nie więcej nad 10% zmniejszonej ilości, przyznana została w wymienionym powyżej czasie i odnośnie do kolei północnej Cesarza Ferdynanda opłata po 0.15 ct. od 100 kg. i 1 km., oraz po 2 ct. od 100 kg. jako należytość manipulacyjna.

Z Krakowa wprost lub transito wynosi przyznana opłata od 100 kg.: do Drezna 199 fenigów, do Schönpriesen-Umschlag 147 fen. oprócz opłaty za kolej konną; do Laube-Tetschen Bodenbach i Aussig 152 fen. oprócz kolei konnej; do Wiednia dla przestania do Szwajcaryi, Tryestu i Tyrolu 59.8 ct.

Z Galicji do stacyj w Styrii, Karyntyi, Krainie, Tyrolu, Voralbergu i Wybrzeża, z dozwoleństwem reeksperymentacji do stacji pośredniej w celu rafinowania i po dopełnieniu warunków punktu IV, opłaca się fracht rozmaity podług taryf połączonych lub lokalnych.

Z Galicyi do tych samych, wymienionych poprzednio stacyj, jak również do zagranicznych stacyj pośrednich w celu rafinowania i po dopełnieniu warunków punktu V, opłaca się za 100 i 1 km. + 2 centy od 100 kg., jako należytość manipulacyjna:

Od 1 — 50 km po 0.12 ct. Od 151 — 300 km. po 0.09 ct.
„ 51 — 150 „ „ 0.10 „ Za każdy dalszy „ 0.08 „

Uwagi odnoszące się do warunków przesyłek podług punktów I do V znajdują się przy końcu dokładnych zestawień tabelarnych, które przejrzeć można w Zarządach kolejowych lub w biurze Komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, Basztowa L. 6.

Ogłoszenia.

W oborze zarodowej w Czudcu są do sprzedania Trzy buhajki holenderskie

roczne, czarne, piękne, mała przymieszka białego.

Cena 60 ct. kilo żywej wagi. (1-2)

Buhajki (3-3)
rasy fryzyjskiej, czarno z białem srokate,
po bardzo mlecznych krowach
są do nabycia w Słupcu, ost. pocz. Szczucin.

Do sprzedania (3-3)
w majątku Lubla
loco stacya kolei Fryszak:
ZIEMNIAKI

I. Andersony 100 kg. 1 złr. 50 ct.

II. Piasty 100 kg. 1 złr. 80 ct.

Z workiem 20 centów więcej.

Zarząd dóbr Zimna Woda
poczta, telegraf i stacya Moderówka
ma do odstąpienia
jednego barana półtora rocznego,
rasy mięsnej i grubowłnistej „Hamptownshire“ pochodzenia z owczarni Br. Romaszka z Horodenki.
Cena 25 złr. w. a. (3-3)

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 27/10			Tarnów z dnia 23/10			Lwów z dnia 24/10			Rzeszów z dnia			Wiedeń z dnia 27/10		
	od	do		od	do		od	do		od	do	przebie- tuje	od	do	
Pszennica.	7.50	8.27	—	7.50	7.75	—	7.20	7.50	—	—	—	—	8.05	8.65	—
Żyto	6.40	6.95	—	6.50	6.60	—	6.25	6.50	—	—	—	—	7. —	7.35	—
Jęczmień	5.60	6.60	—	5.75	6.50	—	5.50	6.50	—	—	—	—	4.75	8. —	—
Owies	5.80	6.50	—	5.50	6. —	—	5.70	6. —	—	—	—	—	6.10	6.75	—
Groch	7. —	10. —	—	6. —	9. —	—	6. —	7.50	—	—	—	—	—	—	—
Fasola	6. —	12. —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bobik	—	—	—	5.25	5.50	—	4.25	4.75	—	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—	4.50	4.75	—	—	—	—	—	—	—
Tatarka	7. —	8. —	—	7. —	7.50	—	6.50	6.75	—	—	—	—	—	—	—
Proso	5. —	6. —	—	5. —	6. —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jagły	11. —	13. —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kukurudza	—	—	—	6. —	6.25	—	5.50	5.75	—	—	—	—	4.70	4.80	—
Rzepak	—	—	—	10. —	10.50	—	10.50	11. —	—	—	—	—	—	—	—
Chmiel za 56 kg.	—	—	—	—	—	—	30. —	40. —	—	—	—	—	—	—	—
Konicz. nas. czerw.	—	—	—	—	—	—	40. —	53. —	—	—	—	—	38. —	52. —	—
Konicz. nas. biała	—	—	—	—	—	—	35. —	65. —	—	—	—	—	35. —	64. —	—
Kon. nas. szwedzka	—	—	—	—	—	—	35. —	50. —	—	—	—	—	—	—	—
Siano z łąk	2. —	2.90	—	2.10	2.40	—	—	—	—	—	—	—	2.30	3.20	—
Siano z koniczyny	2.80	3. —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2.40	3.50	—
Słoma	1.80	2. —	—	1.60	1.90	—	—	—	—	—	—	—	1.60	2.40	—
Kartofle hektolitr	1.60	1.80	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowita 75—95°	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kont.	—	—	—	—	—	—	12.25	12.50	—	—	—	—	14.90	15. —	—
Masło	—90	1. —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—